PRZESYŁKA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Hod V. VILNIA, Krasavik-Travień 1938 h. Nr. 4-5.



SAMI SABIE SWAIMI SIŁAMI

Miesiačny časapis dla biełaruskich dzietak

Jak Vinceś zarhanizavaŭ hramadku Maładych Adradžencaŭ

Na vialikodnija śviaty pryjechaŭ Vinceś da svaje vioski z dalokaje Vilni. Jon tam vučycca ŭ himnazii pamiž chłapcami j dziaŭčatami z vioski i horadu. Tak jamu chaciełasia pierabracca da svaich, da svaje radzimaje chaty, vioski i pryhožych akolic. Chaciełasia jamu pabačyć i svaich raviešnikaŭ z jakimi paśviŭ karovy j supolna hulaŭ u roznyja hulni. I voś pryjšła viasna Załacistaje sonca zmyła łaty śniehu, ciapłom skupała vulicy staroj Vilni, a ŭ lasoch zamihacieli siniavokija praleski. Dziež ciapier siadzieć u muroch škoły, u duchacie j kryku abudziŭšahosia miesta.

Sustreč Vincesiu vybiehła celaja hramada dziaciej.

Vinceś, Vinceś Ryhasioŭ pryjechaŭ!

— Zdarovy chłapcy! — viesiała pryvitaŭ hramadku dziaciej Vinceś.

— Zdaroŭ Vinceś! — [illegible] Jurka kancavy. Jak ty zmianiŭsia

Vinceś u hetaj Vilni. Pryhožy mundur maješ, ajakža. Nu daj prymieryć svaju šapku. Pryjšli i starejšyja chłopcy da Vincesia i davaj pytacca ci umieje pryhožyja pieśni piajać, kazki razkazyvać

— A samaja Vilnia musić vialiki horad? — zapytaŭsia najmienšy z hramadki Piećka.

— Vialiki i pryhožy. Jość zamkovaja hara, dzie kniaź Hedymin vaładaryŭ, jość Trykryskaja hara, dzie byli zamučany pahancami pieršyja chryścijanie. Jość słaŭnaja Vostraja Brama z cudoŭnym abrazam Maci Božaj, dzie ludzi molacca na vulicy, šmat śviatyniaŭ . . . — a ci pabiełarusku tam hutarać taksama, jak u našaj vioscy?—zapytaŭsia niechta z hramadki.

— Chto biełarus, toj hutaryć svajej radzimaj movaj, bo inšaj havaryć nie pavinien. U Vilni jość mnoha biełarusaŭ — vučniaŭ, studentaŭ, advakataŭ, doktaraŭ, ksiandzoŭ i tysiačy, tysiačy rabotnikaŭ i žycharoŭ. Jany havorać pabiełarusku i ŭ škole, u universytecie, pry pracy i adpačynku, pry malitvie i hulniach. Taksama adbyvajucca ŭ Vilni što niadziela nabaženstvy pabiełarusku i siarod studentaŭ—zborki.

Chacieŭby ty Jurka być u Vilni peŭnie — kaža Vinceś. Chacieŭby o jšče i jak. Pieradusim zajšoŭby da redakcji „Pralesak", pryvitaŭby staroha Macieja, paniu Redaktarku i pierasłaŭby ŭsim dzietkam svoj jurkavy pryviet. A ci ty byŭ Vinceś u redakcji „Pralesak"?

Vinceś u hety mament pajaśnieŭ z radaści. Staŭ vymachivać rukami da inšych dziaciej, kličučy ich da siabie.

— Praleski, Praleski! Chadzicie siudy usie chłopcy i dziaŭčaty razkažu vam ab „Praleskach". Ja nia tolki byŭ u redakcyji „Pralesak", skazaŭ Vinceś, ale prynaležu da hramadki „Maładych Adradžencaŭ" jakija pišuć u „Praleskach" roznyja apaviadańni i pryhožyja kazki dla ŭsich i najmałodšych i najstarejšych. A viedajecie vy chto heta jość Maładyja Adradžency? Zapytaŭsia Vinceś — Dzieci adkazali na heta bolšym zaci kaŭleńniem.

Maładyja Adradžency, heta maładyja ludzi, dziaŭčaty i chłopcy, najčaściej studentki i studenty Vilenskaha Universytetu, nu i my himnazisty dy starejšyja. Hetyja maładyja ludzi złučylisia ŭ adnu hramadu ŭ Vilni i skazali sabie: My chočam być novymi ludźmi rabić ŭsim svaim bližnim tolki dobra, im pamahać, ich vučyć. Prykładna pryhetym samim vučycca, kab być karysnymi dla całaha našaha Biełaruskaha Kraju. Zmahajucca jany z usimi drennymi pachibami, lubiać ŭsich biełarusaŭ maładych i starych. Ŭsie my chočam adradzicca i stacca lepšymi jak ciapier i dzieła taho nazyvajecca našaja hramada „Maładyja Adradžency".

— Vinceś, Vinceś i što heta robicie ŭ svajej hramadcy?—z bajaźli vaściu spytałasia Halinka, susiedka Vincesia.

— Što my robim? Studenty majuć svaju hramadku addzielna maładych adradžencaŭ i jany vydajuć hazety: dla studentaŭ „25 sakavika" i dla dziaciej voś našyja „Praleski". A my himnazisty majem svaju hramadku Maładych Adradžencaŭ i starajemsia dobra vučycca, pamahajem studentam, pišam u „Praleski" zbirajemsia što niadzielu, čytajem biełaruskija knižki, piajom biełaruskija pieśni, hulajem u roznyja hulni. Da nas prychodziać starejšyja Adradžency, nam razkazvajuć vielmi cikavyja apaviadańni, razkazvajuć, jak treba być sapraŭdnym adradžencam, a my słuchajem, a potym starajemsia być jašče lepšymi.

A ci stary Maciej naležyć da Maładych Adradžencaŭ zaśmiajaŭsia Janka. Jon hetki stary, biazzuby, sivienki musić jaho nia prymajuć da siabie maładyja.

— Prymajuć, prymajuć. Dzied Maciej jošć taki sprytny sto ad jaho nia uciačeš. My heta raz sabralisia h. značyć himnazisty za Vilniu i pryjšoŭ da nas Stary Maciej. Voś była paciecha. Jak pačaŭ z nami lotać pa ŭzhorkach, łavić, što nat najchižejšy nia zmoh uciačy. A paśla, jak nia staŭ razkazvać kazki, miašok zdajecca nabraŭby i to najpryhažejšych. Razkažu vam druhim razam.

Stary Maciej vielmi lubić maładych i dziela taho prynaležyć da Maładych Adradžencaŭ, bo choć stary ciełam, ale małady dušoju.

I niatolki stary Maciej naležyć da Maładych Adradžencaŭ, ale usie maładyja ad siami hod pačynajučy. I vy možacie naležyć da Maładych Adradžencaŭ.

I my tut usie možam naležać da Maładych Adradžencaŭ? z niedavieram i adnačasna skazali dzieci.

Tak, tak vy usie i Jurka. Janka j Halinka, Usie ludzi pavinny być adradžencami. Treba tolki chacieć. Adzin čałaviek choć í najlepšy nia zmoža šmat zrabić. Hramadoj lepš, dyj viasialej.

Treba sabracca i družna prystupić da pracy. U kožnaj vioscy z takich achvotnych škołnikaŭ paŭstanie hramadka Maładych Adradžencaŭ.

— Viedajecie što, skazaŭ Jurka kancavy, davajcie u našaj vioscy zrobim hramadku Maładych Adradžencaŭ. Budziem supolna chadzić ŭ škołu, hulać supolna i adzin druhomu pamahać.

Brava, Jurka, ty prosta mnie vyručyŭ, uzradavaŭsia Vinceś.

U našaj vioscy sarhanizujem hramadku Maładych Adradžencaŭ. Užo ciapier, na što čakać. Jurka budzie kiravać Maładymi, treba jašče paprasić kaho iz staršych kab hramadkaj apiakavaŭsia. Heta najlepš zrobić baćka Haliny. Jaho paprosim, jamu razkažam pra našuju hramadku i pra našyja mety.

I pabiehli ŭsie da Haliny baćki. Jon budzie taksama maładym adradžencam.

— Budzie viesieła.

— I jašče pryjeduć da nas z Vilni studenty adradžency. VAKA.

M a j

Tut niadaloka pry vioscy staić kapłička. Jaje zbudavali užo daŭno, daŭno, nat dzied Jurka hetaha nia pamiataje. Praz całuju zimu stajała jana sumnaja, adzinokaja. Tolki babula kali zojdzie tam pamalicca, časam padarožny zahlanie. Takaja biednaja kaplička ŭ zimku atulenaja kurhanami i vietram praviejena.

Ale voś pryšła viasna. Ažyło usio na zamli i spaviłosia adnym dyvanom zielani i kvietak. Adna kaplička dalej jašče čakała viasny. Ale niadoŭha treba było čakać.

Kaziuk raz sabraŭ chłapcoŭ i dziaŭčat i havoryć: — Zaŭtra pačynajecca maj, prybiarom pryhoža našuju kapličku na majovyja naba. ženstvy.

— Usie ŭ les, u sad pa kvietki i halinki.

— I splaciom vianok vialikí, skazała Zosia, a z bezu ahramadnyja pastavim bukiety . . . Maja mama ŭžo kupiła śviečak.

* *
*

Na zaŭtra kaplička ažyła ŭ kvietkach i viankoch i ahni śviečaŭ. Vokał jaje sabralisia ŭsie z vioski pad zachad sonca adpraŭlać malitvy i piajać pryhožyja pieśni da Maryji.

Pakaciłasia zvonkaja melodyja pa zialonych polach i recham adkazała ŭ niedalekim lesie.

„Vitaj Maryja, Chystusa Maci,
Pazvol nam hrešnym Tabie češć daci,
Pryjmi j našy prośby niskija,
Za nas malisia — Vitaj Maryja!

Zašumieŭ i bor svajej mahutnaj pieśniaj u češć Karaleŭny Viasny.

„Pračysta Panna, biaz žadnaj skazy,
Uściaražy nas chvarob, zarazy,
Ty najstrajniejša rajska lilija
Ačyść pavietra — Vitaj Maryja"!

I doŭha, doŭha piajali starejšyja z dziećmi majovyja pieśni.



Dva kalehi

Pryjechaŭ Piotra z Vilni ŭ viosku, da svajaho dziadźki, u jakoha jość syn Ściapan, adnahodka z Piotram. Chutka jamy paznalisia i združylisia. Piotra kaža Sciapanu, kali pryjedzieš do nas u miesta (Vilniu), to tabie pakažu vysokija atažnyja damy, pryhožyja kaścioły i hładkija vulicy, dzie nočču vidna jak u dzień.

A ja tabie — skazaŭ Ściapan — pakažu ciomny les, paviadu ciabie tudy, dzie źbirajuć jahady, hryby i harechi. Pakažu zialonaje pola z kvietkami, znajdu ptašynaje hniaždziečka dy jašče z jaječkami.

— A čaho - ž mianie navučyš? — zapytaŭsia Piotra.

— Navuču ciabie - adkazaŭ Ściapan — ziamlu barnavać, pałoć u harodzie, hrabić sienia, bulbu vyvoryvać, paści skacinu. Apračа hetaha navuču rabić śvistki i roznyja dudački, košyki plaści i sieci na ryby.

Navučycca ŭsiamu hetamu vielmi važna — adkazaŭ Piotra, ale ja navuču ciabie jašče lepš — čytać knihi. A knihi navučać ciabie ŭsiaho čaho zachočaš.

Hr. Biadulski

Viasna na Paleśsi

Śviščuć ptuški nad bałotam
Až hamonić les i haj,
I daloka za čarotam
Buchnuŭ u voziera buhaj.

Pa voziorach pajšli kryhi . . .
Pieravały až hudziać,
Nad bałotam stohnuć knihi,
Žuraŭli ŭ hary kryčać.

Až duša maja śviatleje
I piajać ja znoŭ hatoŭ.
Rady ŭsie što sonca hreje,
Što niama bolš chaładoŭ.

J. KOŁAS.

Byčok

Adnaho razu ažaniŭsia udaviec iz udavoju. Aboje jany mieli pa dačce z pieršaha žanimstva. — Ad taho času ciažka było žyć baćkavaj dačce: mačacha nie davała joj addychnuć — uściaž biednaja dziaŭčynka była pry rabocie.

Voś raz vypraviła jaje mačacha paśvić byčka, ale da taho dała jašče joj poŭny miašok kudzielaŭ, kab jana jich sprała j vytkała pałatno „Kali byčok budzie hałodny, abo pałatno niavytkana — nia prychodź lepš da chaty!" — skazała mačacha. Sto-ž rabić było biednaj dziaŭčyn-

cy? Uziała kudzieli, praśnicu, vieracieny i insyja prylady, dyj pahnała byčka na pastu. Žanie byčka i płača, bo jak-ža jana za adzin dzień zrobić tolki raboty. Padhaniaje byčka i žalicca jamu: „Idzi skarej, byčok, bo bačyš, mnie mačacha tolki dała raboty! — Idzi chutcej, maleńki, i na paście ŭ škodu nia lež, bo nia budu mieć času ciabie vyhaniaci" Byčok idzie skora, jak tolki moža i paciašeje dziaŭčynku, što ŭsio, budzie dobra. Jak tolki pryšli na pastu, byčok kaža da jaje: „Dźmuchni mnie ŭ levaje vucha!".

Ledź jana heta zrabiła, až bačyć — usia kudziela užo spradziena na toniсńkija, mocnyja nitki.

Tady kaža byčok iznoŭ: „Dźmuchni u pravaje!"

Jak dziaŭčynka i heta zrabiła, ubačyła z vialikaju radaściu z tych niciej vytkana pryhožaje pałatno. Vielmi ščyra dziakavała za heta byčku. Ciapier cely dzień mieła svabodny. Pahnała byčka dalej na lepšuju pastu, dzie jon dobra najeŭsia. Viečaram viasiołaja dziaŭčynka pryhnała byčka da chaty i pryniasła pryhožaje pałatno. Mačacha nie mahła nadzivicca, što mužykova dačka takaja udałaja rabotnica. Adnak, kab pakazać, što i jaje dačka tož nia horšaja, vypravila svaju na zaŭtra paśvić byčka. Taksama dała jej u miašok kudzielaŭ (choć mnoha mienš), kab sprała i vytkała. Sto-ž musiła i mačašyna dačka hnać byčka, kab pakazać što jana patrapić. Žanie jaho, bje puhaju i kryčyć uściaž sa złości: „Ty taki, ty hetaki idzi skarej!" Ja tolki maju raboty, a ty vałačešsia. Anu-u-u, kab tabie toje, kab tabie heta! Zahnała jaho blizka na hliniśča, a sama pavyjmała kudzieli i sieła praści. Byčku nie było čaho jeść na takoj paście, zatym chadziŭ z miesca na miesca, ułaziŭ u škodu. Nie padabałasia jamu mačašyna dačka, nia tolki nie raskazała jamu svaje biady (bo jon-by mo' i joj pamoh), ale jašče pačała jaho bić i narakać. Hałodny, zbity byčok uziaŭ na rohi kudzieli dziaŭčyniny i paraznosiŭ, parastrasaŭ pa ŭsim poli. Złosnaja dziaŭčynka nie paśpieła da viečara na't choć pałavinu paźbirać. Uviečary pryhnała damoŭ hałodnaha byčka, a ŭ miašku pryniasła tolki čaść tych kudzielaŭ, jakija ŭziała z domu. Raskazała matcy jak byčok u škodu ŭłaziŭ, a pośle raznios joj usie kudzieli. Mačacha pabiehła skora da baćki, kab zarezaŭ byčka, bo taki naravisty, tolki siańnia zmarnavaŭ kudzielaŭ.

Baćka ŭziaŭ nož i pajšoŭ vastryć, kab im zarezać byčka. Pačuła ab hetym baćkava dačka. Joj vielmi škoda było byčka, dyk pabiehła jana ŭ chleŭ i kaža: „Byčok, byčok ciabie zarežuć!" „Što-ž zrobiš" — skazaŭ jon — „Jak užo mianie zarežuć, ty vaźmi maje kiški i idzi na rečku myć. Tam u ich znojdzieš zierniatka ad jabłyka, dyk pasadzi jaho kala akonca pierad vašaj chatkaj"!

— Usio zrabiła dziaŭčynka tak, jak skazaŭ joj byčok. Z taho zierniatka vyrasła pryhožaja jabłynka. Uvosień, jak na jabłyncy naśpieli pieršyja jabłyki, pierajaždžaŭ kala ich chaty bahaty pan. Spadabalisia

jamu jabłyčki i zachaciełasia ich pakaštavać. Zahadaŭ chvurmanu, kab choć adno sarvaŭ dla sproby. Chvurman padyšoŭ vyciahnuŭ ruku, ale jabłynka padniała svaje halinki vysoka dy nia moh dastać. Pan skazaŭ, kab paprasiŭ kahości z chaty, kab jamu vyrvaŭ jabłyka. Vyjšła mačašyna dačka, sama mačacha, baćka, ale nichto nia moh dastać. Pan spytaŭsia, ci bolš nichto û hetaj chacie nia žyvie. Mačacha skazała, što jość niekaja dziaŭčyna, ale vielmi nieŭdałaja, adnak pan paprasiŭ i jaje paklikać. Pryšła tady i baćkava dačka ŭ staroj, pałatanaj sukiency, ale ledź padyjšła pad dzierava, apuściła jano svaje halinki i dziaŭčyna lohka vyrvała panu jabłyka. Tady pan uziaŭ jaje ŭ karetu pavioŭ u svoj dvor, a jabłynka pabiehła za karetaj. Pasla ažaniŭ pan svajho syna z biednaju dziaŭčynkaj, bo spadabałasia jana im, zatym što była dobraja, cichaja i pracavitaja. Ciapier žyvie jana ŭ pryhožym pakoi, a pierad jaje aknom raście jabłynka.

Padała Č-ja.

Rastanie śnieh

Rastanie śnieh . . .
I ažyvie staronka.
Zabłyśnie soniejka, razhonić kučy chmar
Zaviśnie žaŭranak u pavietry
I zvonka
Paljecca pieśnia — čar.

— —

Rastanie śnieh . . .
Viasna idzie čaraŭnica!
Sypnie ŭsiudy kvietkami—daždžom
I kraj nam ažyvie —
Nadziejaj zarunicca
Usio kruhom.

— —

Rastanie śnieh . . .
Araty vyjdzie ŭ pole
I ziernami zasieje rodny svoj prastor
Jon uładar ciapier!
Jon ziernia lepšaje doli
Ŭzraścić da zor!

J. JAŁAVIEC.

Dziŭny son

Muž ustaŭšy ranienka kaža da žonki: Sniŭsia mnie siahońnia dziŭny son. Pa padłozie našaj chaty biehali čatyry ščury: adzin z ich byŭ toŭsty i tłusty, dva chudyja, a čaćvierty ślapy. Skažy mnie, maja darahaja, što hety son aznačaje.

Žonka padumaŭšy kaža: Viedaju što hety son značyć. Pasłuchaj: ščur toŭsty i tłusty heta šynkar, da katoraha ty často chodziš kab addać jamu za harełku ciažka zapracavany hroš. Dva ščury chudyja heta — ja i našyja dzieci, a ščurom ślapym heta ty mužu.

* * *

Dziedki, harełka nie tolki rujnuje bahaćcie i ciažka zapracavany hroš, davodziačy čałavieka da nendzy, ale najhorš, što harełka niščyć zdaroŭje, skaročyvaje žyćcio i papichaje da usielakich kiepskich rečaŭ. Vy, dzietki vyścierahajciesia harełki jak atruty, bo jana i jość atrutai dla našaho arhanizmu.

Taksama škodnym jość i to najbolš maładym i kureńnie. Maładyja Adradžency zmahajucca i z hetymi nieščasnymi nałohami narodu.

Z a h a d k i

1. Kamu harełka nia škodzić?
2. Jak nazyvajucca tyja katoryja nia pjuć?
3. Jaki fach najbolš skaračaje žyćcio čałavieka?

Za dobryja razviazki buduć vyznačany naharody.

Naša pošta

H a l i n c y M u r a š č a n c y. Tvoj vieršyk dobry tolki ciapier na viasnu nie nadajecca ale pišy — u ciabie jość zdolnaść, sprabuj pisać prozaj.

St. Ž a m o j d o. Vy adzin z pieršych supracoŭnikaŭ „Pralesak" Nie zabyvajcie ab ich. Ci akuratna dachodziić da vas „Praleski".

Tych chto pačuvajecca da abaviazku prysłać padpisku na „Praleski" prosimo prysałać „rozrachunkovym przekazem" Nr. 39. Tady pierasyłka ničoha nie kaštuje

Redahujuć Maładyja Adradžency.

Padpiska: u hod — 50 hr. cana asobnaha numaru —5 hr.

Adras redakcyji — Vilnia, śv. Jańska 12—1. Druk. „Central", Vilno

Redaktar V. Č a r n e c k a j a. Vydaviec St. H l a k o ŭ s k i